

Tadeusz Nowak*

Perspektywy cywilizacji europejskiej

Wstęp

Współczesna cywilizacja europejska, mająca swoje rozszerzenie w pojęciu „Zachód” (system zachodni), charakteryzuje się takimi wartościami i zasadami jak: pluralizm polityczny, trójpodział władzy, demokracja przedstawicielska, gospodarka rynkowa, rządy prawa, społeczeństwo obywatelskie, przestrzeganie praw człowieka oraz oddzielenie władzy państwowej od religijnej. Ważne miejsce w kulturze politycznej Zachodu zajmują także tolerancja etniczna i religijna oraz wolność osobista. Wysoki poziom zorganizowanej współpracy (instytucjonalizacji) stosunków międzynarodowych w systemie zachodnim sprawia, że należąca do niego grupa państw tworzy pewien rodzaj wspólnoty, w którym – dzięki wspólnym wartościom i interesom – przeważają postawy kooperatywne, zgodne z wypracowanymi zasadami i normami.¹

Strukturę Zachodu (systemu zachodniego) tworzą państwa należące do Unii Europejskiej i NATO oraz Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Cywilizacja europejska, której źródła wywodzą się z kręgu cywilizacji śródziemnomorskiej, a ściślej ze starożytnej kultury greckiej i rzymskiej, przez kilkanaście stuleci znajdowała się w fazie ciągłego rozwoju. Przez ostatnie trzy wieki Europa stanowiła centrum świata, pełniąc w nim rolę dominującą. Apogeum jej potęgi politycznej i gospodarczej miało miejsce w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. Państwa europejskie posiadały wówczas kolonie i terytoria zależne na wszystkich kontynentach. Jedynie w Ameryce

* Dr **Tadeusz Nowak** – adiunkt w Katedrze Ekonomii i Nauk Społecznych Wydziału Zarządzania Politechniki Białostockiej.

¹ E. Haliżak, *Północ w stosunkach międzynarodowych w: Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 409–410.

Północnej prym wiodły Stany Zjednoczone. Mimo tak ogromnego znaczenia Europy, wiele żyjących w niej narodów nie było wolnych, a poszczególne państwa dzieliła przepaść ekonomiczna. Nie była to zatem Europa marzeń.

W XX w. nastąpił w Europie ogromny postęp techniczny i wzrost poziomu życia. Miały jednak miejsce dwie barbarzyńskie, ludobójcze wojny, które pochłonęły dziesiątki milionów ofiar. Pod względem politycznym i moralnym był to zatem wiek klęski, zwłaszcza jego pierwsza połowa. Okazało się, że społeczeństwami wiodącej cywilizacji świata mogą zawładnąć zbrodnicze, totalitarne idee faszyzmu czy komunizmu. Druga połowa XX w. przyniosła powstanie i realizację koncepcji integracyjnych o zasięgu europejskim i transatlantyckim w postaci Rady Europy, Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej, NATO i OBWE, które w ramach współpracy multilateralnej miały jednoczyć świat Zachodu i oddziaływać cywilizacyjnie na świat niezachodni.

Przypieszenie zmian politycznych i gospodarczych w Europie w latach 90. XX w. zdawało się wskazywać na ostateczny triumf liberalnej demokracji i niosło nadzieję na trwały pokój. Euforia towarzysząca transformacji ustrojowej byłych państw obozu socjalistycznego oraz ich wstępowaniu w struktury demokratycznego Zachodu nie trwała jednak długo. Późniejsze wydarzenia, wśród których można wymienić krwawe wojny lokalne związane z rozpadem Jugosławii, kryzys finansowo-gospodarczy, tendencje nacjonalistyczne w krajach europejskich, trudności w rozszerzaniu i pogłębianiu integracji w ramach Unii Europejskiej, zdecydowanie ostudziły atmosferę.

Dzisiejsza Europa przestała stanowić centrum świata, jednak proces powojennej integracji stworzył szanse na rozwijanie cywilizacji humanizmu w duchu pokojowej współpracy państw narodowych. Można mieć nadzieję, że złe doświadczenia XX w. „były tylko przejściowym kryzysem, że cywilizacja europejska, która odbudowała się na całym kontynencie pod koniec stulecia, trwale przezwyciężyła swe załamanie”.² Tymczasem cywilizacja europejska i szerzej rozumiany świat Zachodu ma poczucie kryzysu, z którego trudno znaleźć satysfakcjonujące wyjście. Brakuje pomysłu na przyszłość. Ludzi interesuje głównie utrzymanie stanu wysokiej konsumpcji. Przypomina to sytuację, w jakiej znalazło się Imperium Rzymskie u progu upadku. W wyniku piętrzących się trudności odgradzało się od świata zewnętrznego, wrogiego i nieprzewidywalnego.³ Dziś świat niezachodni również traktuje się jako źródło zagrożenia, według schematycznych

² J. Holzer, *Europa wojen. 1914–1945*, Warszawa 2008, s. 14.

³ *Dylematy rozwoju*, z R. Kapuścińskim rozmawia J. Gaul, „Przegląd Powszechny” nr 6/1996.

skojarzeń: islam to fundamentalizm religijny i terroryści, Rosja to mafia i odradzające się imperium, Afryka i Azja to niechciani imigranci i obszar politycznie niestabilny.

Powyższe konstatacje zachęcają do prześledzenia niektórych prawidłowości i uwarunkowań mogących mieć wpływ na cywilizacyjne losy Europy, a także do podjęcia próby określenia jej miejsca w wielkiej transformacji świata. Inspirację do zaprezentowanych w dalszej części tekstu rozważań stanowiły w znacznej mierze ciekawe spostrzeżenia w zakresie cywilizacyjnej perspektywy postrzegania świata, jakich dostarcza publicystyka Ryszarda Kapuścińskiego.⁴

Dialektyka zmian cywilizacyjnych w Europie i na świecie

Istotą cywilizacji, czego dowodził Giambattista Vico,⁵ a także Arnold Joseph Toynbee,⁶ musi być dynamika. Cywilizacja istnieje tak długo, jak długo znajduje się w fazie ekspansji i radzi sobie z pojawiającymi się problemami. W pewnym momencie spotyka się z wyzwaniem, któremu nie potrafi stawić czoła. Wówczas następuje jej zmierzch. Tym przełomowym wyzwaniem – według Toynbee’ego – jest najczęściej konieczność politycznego zjednoczenia. Materialno-duchowy rozwój cywilizacji stawia obiektywny wymóg poszczególnym społecznościom, narodom lub państwom zintegrowania się w cywilizacyjną całość na płaszczyźnie politycznej. Temu wyzwaniu nie potrafiła dotąd sprostać żadna cywilizacja. Także Europa znalazła się w sytuacji, kiedy dalsza integracja polityczna napotyka duże trudności. Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej znajduje się w funkcjonalnym impasie, mimo znaczących jej modyfikacji wprowadzonych Traktatem Lizbońskim.

Długi proces dezintegracji cywilizacji, aż do jej całkowitego upadku, jest dwufazowy – utrzymuje Toynbee. Pierwszą fazę charakteryzują wojny lokalne między państwami i konflikty społeczne, po czym wyłania się jeden zwycięzca, który ustanawia na obszarze całej cywilizacji państwo uniwersalne (np.: starożytny Babilon, państwo faraonów, imperium perskie, Cesarstwo Rzymskie, imperium Majów, imperium Inków, chińskie cesarstwa Qin i Han, kalifat arabski). Nadchodzi wtedy czas prosperity i złoty okres

⁴ Wybitny polski dziennikarz, mistrz reportażu, pisarz. Żył w latach 1932–2007, ceniony przez wielu autorów z całego świata piszących o polityce i stosunkach międzynarodowych.

⁵ Włoski filozof polityczny, historyzof. Żył w latach 1668–1744, najważniejsze dzieło: *Nauka nowa*, tłum. J. Jakubowicz, oprac. S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966.

⁶ Brytyjski historyzof, żył w latach 1889–1975. Najważniejsze dzieło (12-tomowe), wydawane w latach 1934–1961: *Studium historii*, Warszawa 2000.

państwa uniwersalnego, obfitujący w dokonania administracyjne, gospodarcze i kulturalne. Zaprowadzony ład polityczny okazuje się jednak powierzchowny, pożądaną integrację wypiera chęć dominacji. Rozpoczyna się druga faza, faza dezintegracji, w której charakterystyczna jest pustka duchowa odczuwana przez społeczeństwo państwa uniwersalnego.⁷ Ostatecznie upadająca cywilizacja ulega podbojowi dokonanemu przez inną cywilizację. Teoria Toynbee'ego spotkała się z gwałtowną krytyką, jako wieszcząca załamanie i rozkład cywilizacji zachodniej. Wydaje się jednak, że zyskuje nowe znaczenie i uprawomocnienie, jeśli zostanie uzupełniona teoria Samuela Huntingtona.⁸

Huntington przychyła się do poglądu, że cywilizacja zachodnia podlega identycznym ewolucjom i przemianom jak inne cywilizacje. W swoim artykule *Zderzenie cywilizacji* z 1993 r. politolog zauważa, że cywilizacja Zachodu systematycznie traci wpływy we współczesnym świecie, że mamy do czynienia z konfliktem cywilizacji. Zamiast wojen międzypaństwowych czy regionalnych czekają nas wielkie konflikty cywilizacyjne. Europa jest dodatkowo zagrożona słabnięciem chrześcijaństwa, co może skutkować utratą przez społeczeństwa swoistego „*rusztowania moralnego*”. Aby zapobiec marginalizacji cywilizacji zachodniej, należałoby dążyć – zdaniem Huntingtona – do odnowy moralnej i ściślejszej współpracy dwóch najważniejszych jej ogniw, czyli Europy i USA. Zatem ratunkiem dla cywilizacji zachodniej byłoby pogłębienie integracji w ramach stosunków transatlantyckich.⁹ Sojusz transatlantycki staje się jednak w coraz większym stopniu zagrożony. Kiedy zniknął wspólny wróg, w postaci ZSRR, i odeszło widmo komunizmu, drogi Ameryki i Europy zaczęły się rozchodzić. Nowym spoiwem, wspólnym wrogiem, miał być międzynarodowy terrorizm. Strategiczne rozejście się USA z Europą przyniosłoby jednak szkody dla obu stron oraz zagrażałoby stabilności systemu międzynarodowego.¹⁰

Słabością teorii Huntingtona jest postawienie na konfrontację, a nie na współpracę. Założył on wyższość cywilizacji zachodniej, biorąc pod uwagę tylko jeden czynnik – rozwój ekonomiczny. Tymczasem kryteria wartościowania cywilizacji mogą być różne, np. cywilizacja chińska bardzo ceni zdolność przetrwania, dla cywilizacji afrykańskich ważna jest jakość stosunków międzyludzkich, w tym więzy rodzinne, natomiast cywilizacja świata islamu przywiązuje dużą wagę do poczucia wspólnoty wyznawców. Pojawia się py-

⁷ P. Skudrzyk, *Losy cywilizacji według Arnolda J. Toynbee'ego*, Katowice 1992.

⁸ Politolog amerykański, żył w latach 1927–2008. Wybitny specjalista problemów wojny i pokoju oraz teorii cywilizacji.

⁹ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007.

¹⁰ *Wielkimi krokami zbliża się epoka postmodernistyczna*, wywiad A. Memchesa z socjologiem A. Zinowiewem, „Dziennik”, dodatek „Europa Magazyn Idei” nr 98/2006.

tanie, czy wielkie społeczeństwa Chin, Indii, Brazylii lub Rosji muszą kroczyć drogą Zachodu, rozwijać się w tym samym kierunku i w tym samym tempie? Wydaje się, że nie jest to ani konieczne, ani nawet wskazane. Już w 1912 r. polski antropolog Bronisław K. Malinowski¹¹ utrzymywał, że nie ma kultur lepszych i gorszych, a rozwój ludzkości jest wielowątkowy. W takim razie żadnej kulturze nie można odmówić logiki rozwoju i pewnej doskonałości w danych warunkach. Jak twierdził Feliks K. Koneczny,¹² nie istnieje i nie może istnieć jedna cywilizacja ogólnoludzka. Przy wzajemnym oddziaływaniu i przenikaniu się cywilizacji dominująca okazuje się ta, która nakłada mniejsze obowiązki moralne. Poszczególne cywilizacje różnią się stosunkiem jednostki do społeczeństwa, władzy, Boga. Rozstrzygającym jest tu cel ustroju społecznego – dobro jednostki albo dobro grupy (narodu, państwa).¹³

Twórcą kolejnej teorii dotyczącej przyszłości świata zachodniego był Francis Fukuyama.¹⁴ W opublikowanym w 1989 r. głośnym artykule *Koniec historii* napisał, że wraz z końcem zimnej wojny i konfliktu Wschód–Zachód skończyła się historia – w tym sensie, że skoro konflikt jest istotą historii, to brak konfliktu kończy historię. Doszedł do wniosku, że jeśli nie ma zagrożenia w postaci komunizmu, to w całym świecie zapanuje liberalizm, demokracja i wolny rynek, czyli zatriumfuje cywilizacja zachodnia. Liberalna demokracja oraz rynkowy porządek gospodarczy jest jego zdaniem najdoskonalszym systemem politycznym.¹⁵

Fukuyama nie uwzględnił jednak różnorodności kultur i ich przywiązania do własnych tożsamości. Przykładowo, społeczeństwa wyznające islam okazały się odporne na bezkrytyczne przyjmowanie zachodnich wzorców kulturowych (westernizację), zwłaszcza w zakresie pluralizmu politycznego i demokratycznego modelu sprawowania władzy.

W zasięgu człowieka współczesnego pojawiła się nie jedna, jego narodowa kultura, ale dziesiątki innych. Wobec tego może on ciągle dokonywać wyboru. To otwarcie świata powoduje krążenie kultur, konfrontowanie ich ze sobą. Marshall McLuhan¹⁶ powiedział, że za sprawą elektronicznych mediów świat stanie się globalną wioską. Jednak żyjąc w świecie wielokultu-

¹¹ Polski antropolog społeczny, żył w latach 1884–1942; *Wolność i cywilizacja oraz studia z pogranicza antropologii społecznej, ideologii i polityki*, Tom 10 13-tomowej edycji dzieł B. Malinowskiego wydany przez PWN w 2001 r.

¹² Polski historyk, żył w latach 1862–1949.

¹³ J. Skoczyński, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003.

¹⁴ Amerykański politolog, filozof polityczny i ekonomista, główny ideolog administracji Ronalda Reagana.

¹⁵ F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

¹⁶ Kanadyjski teoretyk mediów i komunikacji społecznej, żył w latach 1911–1980; M. McLuhan, *Zrozumieć media: Przedłużenie człowieka*, Warszawa 2004.

rowym, w globalnej wiosce, poszczególne społeczności są jednocześnie zamknięte na poznawanie kultur. Nie komunikują się kulturowo. Globalna wioska to głównie świat *newsów* podawanych nam przez media – ciągle sensacje i ciekawostki, bez zgłębiania przyczyn i okoliczności kulturowych. W innych kulturach ludzie szukają rzeczy najgorszych, żeby potwierdzić własne stereotypy. Tymczasem zderzenie cywilizacji i kultur nie musi przynosić konfrontacji w sensie negatywnym, ale wzajemnie się wzbogacać i inspirować. Dokonanie wyboru w zakresie oczekiwań po zderzeniu kultur wydaje się decydujące o przyszłości naszej planety, w tym cywilizacji europejskiej. Jeśli zjawisko współistnienia kultur będzie postrzegane w kategoriach konfrontacyjnych, jeśli w języku komunikacji międzykulturowej będą nadal funkcjonowały określenia typu nieprzyjaciół, wróg itp., to może dojść do katastrofy.¹⁷ Przy obecnym nagromadzeniu broni masowego zniszczenia i środków jej przenoszenia nietrudno ludzkość unicestwić.

Żadna cywilizacja nie ustrzegła się w przeszłości aktów przemocy i nietolerancji. W ludzkiej naturze drzemie zło, które niejednokrotnie dochodzi do głosu w warunkach walki o władzę, wpływy, warunki bytowe. Siłą najbardziej agresywną i niszczycielską okazuje się w naszych czasach zderzenie nacjonalizmów rodzących konflikty w ramach tych samych cywilizacji. Ostatnie wielkie konflikty rozegrały się wewnątrz trzech cywilizacji: chrześcijańskiej (obszar byłej Jugosławii), islamskiej (Irak i Iran) i afrykańskiej (np. Ruanda, Sudan). Blisko 7 mld ludzi żyjących w odmiennych warunkach środowiskowych i kulturowych oraz różnych religiach, posługujących się tysiącami języków, nie może mieć tych samych interesów, potrzeb i pragnień. Ta planetarna społeczność nie ma wspólnej skali wartości ani wspólnego autorytetu. Nikt nie posiada całkowitej władzy nad tą ludzką, globalną rodziną. Jest tak naładowana sprzecznymi emocjami, że posługiwanie się językiem terroru i nienawiści stało się nagminne. Propagowanie tezy o wojnie cywilizacji lub rozbudzanie i popieranie tendencji nacjonalistycznych jest dziś szkodliwe, ponieważ zaostrza atmosferę międzynarodową i uderza w ład wewnętrzny wielu państw wielokulturowych czy wielonarodowych (np. RFN, Francji, W. Brytanii, Hiszpanii, Rosji).

Cywilizacja europejska (zachodnia, atlantycka) stała się cywilizacją mediów, zwłaszcza audiowizualnych. Próbuje one narzucić masowe standardy w modzie, żywieniu, konsumpcji, świecie idei. Wyjątkowe wpływy mają w takim świecie koncerty przemysłowe, korporacje handlowe i usługowe, sieci medialne i telekomunikacyjne, internetowe portale społecznościowe. Mogłoby się zdawać, że to wielkie media, jako czwarta władza, przejęły kontrolę nad państwem. Media przyczyniają się do wyłaniania elit, a potem

¹⁷ R. Kapuściński, *Globalny świat w każdej wiosce*, „Rzeczpospolita” nr 287/2000.

działają z nimi ręka w rękę. Nie pełnią roli kontrolnej w imię społeczeństwa, jako suwerena, tylko pomagają manipulować obywatelami w interesie elit rządzących lub opozycyjnych. Media są dziś wszechogarniające ludzką egzystencję, kształtują poglądy i cele ludzi, sugerując im, co mają robić, jak się zachowywać, co myśleć. Media przyczyniają się do „zatkania” kanału komunikowania się społeczeństwa z władzą. Społeczeństwa nie są już zdolne do komunikowania swoich rzeczywistych dążeń i pragnień, stają się „sterowalne” przez media. W efekcie tego zjawiska, swoistego kryzysu demokracji, zamiera uczestnictwo społeczeństwa w życiu publicznym. Około 50% ludzi nie uczestniczy w wyborach do władz przedstawicielskich. Obywatele mają poczucie bezsilności wobec działań władzy, poczucie braku wpływu na państwowe i ponadpaństwowe ośrodki decyzyjne. Indywidualny człowiek czuje się osaczony przez nieznaną mu i wrogą siłę. Staje się podatny na sugestie populistów wskazujących mu wrogie siły odpowiedzialne za jego złą sytuację bytową, zagrażające jego egzystencji. Mogą to być „obcy” narodo-wo, religijnie, obyczajowo. Może to też dotyczyć utraty zaufania do struktur społecznych, takich jak: partie polityczne, grupy zawodowe, instytucje władzy, organizacje rządowe i pozarządowe, a nawet poszczególne państwa.

Globalizacja, o której tak dużo mówi się w świecie polityki i gospodarki, nie prowadzi do zrównania warunków rozwojowych, ale powoduje coraz większe rozwarstwienie. Na globalizacji, a zwłaszcza na jej ekonomicznym wymiarze, zyskują państwa najbogatsze oraz wielkie korporacje przemysłowe, handlowe i finansowe. Globalizacja uzależnia kraje biedne od bogatych.¹⁸ Im większy potencjał ekonomiczny i finansowy państwa, tym większe korzyści przynosi mu globalizacja. Wydaje się, że ten proces będzie się pogłębiał na płaszczyźnie ekonomiczno-finansowej, a w warstwie kulturowej nastąpi odwrót od kultury zachodniej. Poszczególne obszary cywilizacyjne doskonale spełniają się i funkcjonują w ramach własnych kultur.¹⁹ Pytanie brzmi, co zdominuje świat, ekonomia czy polityka? Dotąd rozwojowi cywilizacji towarzyszył dyktat ekonomii. Pozycja i rola państwa ulega stopniowemu osłabieniu i marginalizacji. Dotychczasowe prerogatywy państwa zastępowane są wpływami globalnych organizacji działających w obszarze ekonomii: Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Światowej Organizacji Handlu, wielkich korporacji transnarodowych. To one dyktują warunki funkcjonowania ekonomii światowej, ignorując często słabe kraje. Globalne środki komunikacji i łączności w postaci sieci internetowej i telefonii komórkowej spowodowały, że gospodarka, finanse i po-

¹⁸ R. Kapuściński, *Rewolucja planetarna*, „Więź” nr 10/2001.

¹⁹ *Wielość kultur jest przyszłością świata*, z R. Kapuścińskim rozmawia Cz. Karkowski, „Przegląd Polski”, 2.06.2000.

tencjał intelektualny wymknęły się spod kontroli państwa. Siła modernizacyjna społeczeństwa może mieć zatem źródła pozapaństwowe, w skrajnych przypadkach rewolucyjne, co unaocznia dynamika niepokojów społecznych w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii, Syrii.

Zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego w świecie współczesnym „ścierają się dwa przeciwstawne nurty, a mianowicie – tendencja do integracji naszej planety oraz tendencja do jej dezintegracji”.²⁰ Przyczyniły się do tego: gigantyczny postęp w dziedzinie komunikacji, który stworzył warunki do integracji świata w warunkach pokojowej koegzystencji, oraz niebывały postęp techniczny i rozwój nauki, który ukazał złożoność świata, jego wielokulturowość, wieloreligijność i wielorasowość. Ten drugi czynnik, ujawniający różnorodność świata, wpłynął na chęć odrzucenia wszelkiej „inności”, zasklepienia się w tym, co rozpoznawalne i swoje. Tak rodziły się fundamentalizmy, nacjonalizmy, nienawiść etniczna i klanowa.²¹ Okazało się, że świat obrał te dwie drogi jednocześnie. Z jednej strony istnieje „partia wojny” uważająca, że zło (dowolnie wskazane) trzeba eliminować siłą, a wtedy świat stanie się idealny. Z drugiej strony powstaje coraz szerszy krąg ludzi gotowych dyskutować o złożoności świata, podnosić postulaty jego naprawy w atmosferze pokojowej współpracy.²²

Pokonanie ogólnoświatowego kryzysu wymaga podporządkowania gospodarki rozwiązaniom globalnych problemów – przeludnienia, biedy i głodu w Trzecim Świecie.²³ Niestety działania takich gremiów jak G-7 i G-20 nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Wcześniej oczekiwania w tej mierze zawiodła ONZ. Ośrodkiem sterowania procesem (instytucjonalnymi ramami) podporządkowania światowej gospodarki w celu rozwiązywania globalnych problemów mogłaby być według Tadeusza Klementewicza „swoista konfederacja systemów regionalnych, zorganizowanych na wzór Unii Europejskiej, lub ewolucja ONZ ku globalnemu imperium, rządzonemu przez najsilniejsze państwa regionalne. Oczywiście w zreformowanej Radzie Bezpieczeństwa”.²⁴

²⁰ R. Kapuściński, *Planeta Ziemia*, „Gazeta wyborcza” nr 147/1999.

²¹ Ibidem.

²² *Ciszej z tymi werblami*, z R. Kapuścińskim rozmawia A. Domoślawski, „Gazeta Wyborcza” nr 299/2002.

²³ Terminu tego po raz pierwszy użył francuski demograf A. Sauvy (1898–1990), w artykule opublikowanym w 1952 r. w czasopiśmie „L’Observateur”, jako parafrazy „stanu trzeciego” podczas rewolucji francuskiej.

²⁴ T. Klementewicz, *Państwo narodowe czy cywilizacja światowa? Przywództwo globalne jako główny problem stosunków międzynarodowych w: Wybrane problemy globalnej i regionalnej polityki międzynarodowej*, red. E. Kuźlewska i K. Stefanowicz, Poznań 2009, s. 143.

Globalizacja wiąże się z głębokim kryzysem wszystkich tradycyjnych kultur, religii, z przemieszczaniem milionów ludzi szukających lepszych warunków do życia. Jeden z takich wielkich ruchów migracyjnych to rosnące parcie biednego Południa na bogatą Północ, w tym także na Europę. Południe też się zmienia. Wiele wskazuje, że intelektualną siłą napędową przyszłych zmian w strukturze społecznej, gospodarczej i kulturowej świata będą Azjaci i mieszkańcy Ameryki Łacińskiej. Wyrastają takie potęgi jak Chiny, Indie, Brazylia.²⁵ Następują przekształcenia w państwach islamskich – Iraku, Egipcie, Tunezji, Libii. Tymczasem biała rasa – wierząca w doskonałość obecnego porządku świata, niechętna zmianom, przywykła do dobrobytu – nie wypracowała konstruktywnych wizji naprawy świata i traci stopniowo ideowe przewodnictwo.

Już ponad 20 lat temu (1989) Ryszard Kapuściński twierdził, że tworzy się cywilizacja XXI w., cywilizacja Pacyfiku. Tam przesuwają się najbardziej dynamiczne centrum gospodarki światowej. Tam, w Azji Środkowo-Wschodniej, następuje największa koncentracja kapitału.²⁶ Również Dariusz Milczarek zauważa, że „na gospodarczej mapie świata widać wyraźnie kształtowanie się nowego centrum, które można nazwać amerykańsko-azjatyckim [...] obejmuje regiony leżące po obu stronach Pacyfiku”.²⁷ Kulturowe przesłanki tego procesu to przede wszystkim: oszczędność, dyscyplina, pęd do wiedzy, umiejętność współżycia wieloetnicznego i wieloreligijnego. Cywilizacja wybrzeża Pacyfiku obejmowałaby swym zasięgiem: Kalifornię, kanadyjską Kolumbię Brytyjską, zachodnie wybrzeże Ameryki Łacińskiej, wyspy Pacyfiku, Australię, Nową Zelandię, Tasmanię, Indonezję, Chiny, Japonię oraz wschodnie krańce Rosji. Stany Zjednoczone, państwo coraz bardziej wielorasowe, wieloreligijne i wielokulturowe, przesuwają się kulturowo w stronę Trzeciego Świata. Dlatego może się okazać, że rozluźnią więzy łączące je z Europą i połączą się z kulturą Pacyfiku. Owa tworząca się cywilizacja wybrzeża Pacyfiku ma szansę zbudować nowe relacje między światem rozwiniętym i nierozwiniętym i może się okazać niezwykle otwarta na świat. W miejsce obecnego klimatu walki i wyzysku zapanuje duch współpracy i pokojowego współzawodnictwa.²⁸

Przesunięcie ekonomicznego punktu ciężkości z Zachodu na Wschód dostrzega też Niall Ferguson.²⁹ Wieszczy kres hegemonii Ameryki, twier-

²⁵ J. Kłoczowski, *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010, s. 215.

²⁶ R. Kapuściński, *Amerykański collage*, „Ameryka” nr 231/1989.

²⁷ D. Milczarek, *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia UE*, „Studia Europejskie” nr 1/2010, s. 19.

²⁸ R. Kapuściński, *Amerykański collage*, op.cit.

²⁹ Wybitny historyk, publicysta wykładający w Oxfordzie i Harvardzie.

dząc, że USA, tak jak wszystkie dawne imperia, doszły do kresu swoich możliwości. Dziś Chiny są pretendentem do roli światowego lidera. Oznacza to koniec wielowiekowej dominacji cywilizacji europejskiej, Zachodu.³⁰ Kluczem do hegemonii Zachodu zdaniem Fergusona były: konkurencja, rewolucja naukowa, praworządność i rządy przedstawicielskie, nowoczesna medycyna, społeczeństwo konsumenckie, etyka pracy. Chińczycy i Hindusi intensywnie inwestują w nowe technologie i w niektórych dziedzinach produkcji wyprzedzają Amerykę i Europę. Chiny w produkcji przemysłowej wyprzedziły już USA, które były liderem w tej dziedzinie gospodarki od 110 lat.

Do tego dość pesymistycznego oglądu przyszłości cywilizacji Zachodu dodać można głos Gideona Rachmana,³¹ stwierdzającego, że o ile świat Zachodu zdołał przełamać kryzys gospodarczy lat 30., pokonał faszyzm, wygrał konfrontację zimnowojenną z komunizmem, o tyle starcie z nowo kształtującą się cywilizacją Pacyfiku może okazać się mniej udane.³² Rachman jest jednak dobrej myśli, uważa, że po kilkudziesięciu latach Zachód znów zatriumfuje.

Zmierzch cywilizacji europejskiej czy „nowe otwarcie”?

Dzisiejszy świat, ze względu na swą niebywałą złożoność, trudno zrozumieć. Nasza wyobraźnia nie ogarnia porządku czy raczej chaosu współczesnego świata. Pojęcia, takie jak „porządek międzynarodowy”, „społeczność międzynarodowa” czy „wspólnota narodów”, zdaniem Ryszarda Skarżyńskiego – to puste terminy. Mają wyrażać moralną jedność ludzkości. Rzeczywisty świat stosunków społecznych wygląda inaczej. Państwa współdziałają ze sobą wyłącznie wtedy, gdy łączą je wspólne interesy albo gdy nie mają innego wyjścia. W pozostałych przypadkach rywalizują, wykorzystując wszystkie możliwe środki.³³ W tym samym kierunku podąża myśl

³⁰ N. Ferguson, *W orbicie Chin*, tłum. T. Bieroń, „Newsweek”, dodatek „Magazyn Idei” nr 3/2010.

³¹ Brytyjski dziennikarz i publicysta, komentator wydarzeń międzynarodowych w dzienniku „Financial Times”, zwłaszcza dotyczących Europy i globalizacji, autor książki *Zero-Sum World. Politics, Power and Prosperity After the Crash*.

³² *Nadchodzi wiek niepokoju*, z G. Rachmanem rozmawia M. Nowicki, „Newsweek”, dodatek „Magazyn Idei” nr 3/2010.

³³ R. Skarżyński, *Czy istnieje porządek międzynarodowy? Jak starożytne i średnio-wieczne wzorce myślowe określają terminologię współczesnej nauki o stosunkach międzynarodowych* w: *Wybrane problemy...*, op.cit., s. 154–156.

Zygmunta Baumana, który mówi, że świat znajduje się w stanie *interregnum*, kiedy „*stare już nie może, a nowe jeszcze się nie narodziło*”. Myśliciel stawia też swoistą diagnozę, twierdząc, że „*mamy moc uwolnioną od politycznej kontroli i politykę pozbawioną mocy. Będzie się trzęsło i drżało, dopóki znów nie połączymy mocy z polityką. Wiadomo mniej więcej, co robić, aby ulepszyć świat. Problem w tym, kto to ma robić i jak. Bo nie ma takich instytucji i instrumentów. Przestrzeń globalna to ziemia niczyja*”.³⁴ Dziś nie ma sensownego pomysłu, jak poddać przestrzeń globalną kontroli politycznej, stworzyć jakąś formę demokracji, globalne prawo, globalne media ogniskujące wolę społeczną. Jednak automatyczne powielenie instytucji, które istnieją na poziomie państwa narodowego, np. powołanie globalnego parlamentu, rządu, sądów itp., może nie być właściwe ze względu na różnorodność świata. Nowy ład musiałby być ładem minimum, obejmującym wspólne, jednolite prawa i obowiązki.³⁵

W tym świecie międzynarodowej i cywilizacyjnej konkurencji dominowała do tej pory kultura europejska. To Europejczycy – bogatsi, silniejsi, ekspansywni – gdziekolwiek się znaleźli, czuli się gospodarzami. Obecnie Europa, a generalnie świat zachodni, traci stopniowo dominującą pozycję. Wizja Oswalda A.G. Spenglera³⁶ sprzed blisko 100 lat (1917) o zmięczeniu Zachodu zaczyna się spełniać. Daje się zauważyć zanik wewnętrznej dynamiki cywilizacji europejskiej znamionujący jej przemijanie. Proces ten zaczął się od Europy Zachodniej, swoistego jądra Zachodu, które traci swą misję cywilizacyjną. Zresztą to tu, na Starym Kontynencie, zginęło w ludobójczym wirze wojennym ok. 70 mln ludzi. Przed tą niespotykaną w dziejach świata rzezią nie uchroniły społeczeństw wyznawane wartości chrześcijańskie. Być może w ten sposób kulturowe i cywilizacyjne oddziaływanie Europy straciło moralne podstawy. Także jej ekonomiczne przesłanie, z liberalno-demokratycznym porządkiem, utraciło rację bytu. Głównym motywem okopania się Europy Zachodniej na obecnych pozycjach politycznego oportunistycznego jest chęć utrzymania dotychczasowego poziomu konsumpcji i standardu życia. Społeczeństwa dobrobytu źle znoszą zmiany związane z odchodzeniem od państwa opiekuńczego. Społeczeństwo ryzyka, z codzienną walką o warunki bytowe, znacznym rozwarstwieniem dochodów, nierównościami społecznymi i bezrobociem, nie każdemu odpowiada. Mariusz Gulczyński twierdzi, że Europa ma szansę odzyskać pozycję znaczącej cywilizacji i politycznego ośrodka, o ile okaże się zdolna do krzewienia no-

³⁴ *Nowy ład światowy*, wywiad J. Żakowskiego z Z. Baumanem, „Polityka”, 18.12.2010.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Niemiecki filozof kultury i historii, żył w latach 1880–1936; *Zmierzch Zachodu*, tytuł oryginału *Der Untergang des Abendlandes*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2001.

watorskiego postępu w państwie demokratycznego „społeczeństwa racjonalnego dostatku”.³⁷

Kolosalna różnica egzystencji poszczególnych społeczeństw może rodzić pytanie, czy to jeszcze ta sama planeta, ten sam świat. Różnice występują między odległymi krajami, np. Szwajcarią i Ruandą, ale też między społecznościami żyjącymi w pobliżu, przykładem bogate dzielnice centrum Paryża i jego obrzeży, gdzie trudno spotkać białego człowieka. Świat bogactwa i nędzy skurczył się do wymiarów wielkich miast. Świat innych kultur wkroczył do Europy i będzie się rozszerzał, tym bardziej że sprzyja temu ekspansja demograficzna przybyszów spoza Europy. Przyszły świat, jak przewidywał Ryszard Kapuściński, „będzie światem wielkich zespołów gospodarczo-państwowych. Ten przyszły świat będzie bezlitośnie wyrzucał na margines, likwidował wszystko, co słabe. To będzie świat rosnącej konkurencji”.³⁸ Te prognozy będą się sprawdzać również w stosunku do cywilizacji europejskiej, o ile nie znajdzie ona środków zaradczych. Europa może dotrzymać kroku Stanom Zjednoczonym lub Chinom dzięki odmłodzeniu, pokonaniu ograniczeń demograficznych. Alternatywą jest utrzymanie za wszelką cenę tożsamości kulturowej i przegranie światowej konkurencji lub dalsze rozszerzanie integracji na Ukrainę i Turcję. Można też otworzyć się na emigrację z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, co sprawi jednak, że Europa stanie się kontynentem wielokulturowym i wieloreligijnym. Ten proces wydaje się nieunikniony i dlatego trzeba szukać porozumienia z muzułmanami. Pójście z nimi na wojnę ostatecznie zniweczy szanse Europy na wygraną w światowej rywalizacji.

Zjawiska, które nastąpiły po 11 września 2001 r., zmieniły nasz sposób spojrzenia na świat, ale niestety nie stały się impulsem do dyskusji nad stanem naszej planety i przyszłością ludzkości. Skończyło się na militarnej akcji przeciwko terrorystom i demonizowaniu zjawiska terroryzmu jako zagrożenia o wymiarze globalnym. Tymczasem terroryzm indywidualny czy grupowy nigdy nie był zagrożeniem dla świata. W przeciwieństwie do terroryzmu państwowego, z którym ludzkość miała do czynienia w postaci systemów totalitarnych. Koncepcje ładu światowego, którym hołdują USA i Unia Europejska, stały się odmienne. USA widzą świat jako zagrożenie i anarchię. Ten chaos można poskromić tylko za pomocą siły militarnej. Europa natomiast, mając w pamięci dwie wojny światowe i doświadczenie systemów totalitarnych, skłania się ku wizji świata bliskiej idei „wiecznego pokoju” Kanta. Szuka kompromisów w ramach zinstytucjonalizowanego

³⁷ M. Gulczyński, *Zwiastuny cywilizacji racjonalnego dostatku*, wykład wygłoszony 18.10.2010 na Uniwersytecie Zielonogórskim podczas jubileuszu 82-lecia autora.

³⁸ *Ciszej z tymi werblami*, op.cit.

multilateralizmu lub dwustronnych negocjacji. Opieranie się na organizacjach, takich jak ONZ, OBWE lub Rada Europy, nie przynosi jednak często spodziewanej skuteczności działania. Obecnie wiele organizacji międzynarodowych ulega niestety daleko posuniętej marginalizacji. Może zatem ich formuła organizacyjna i funkcjonalna wyczerpała się i należy na nowo zaprojektować metody i środki pomocne w realizacji koncepcji multilateralizmu?

W czasach nowożytnych dominacja kultury europejskiej nad innymi (np. arabską, chińską) była przygniatająca. Przez kilkaset lat cywilizacje ludów afrykańskich, południowoamerykańskich, południowo- i wschodnioazjatyckich były, jako cywilizacje przetrwania, przeciwstawiane zachodniej cywilizacji tworzenia. Zachód, w pogoni za konsumeryzmem i dobrobytem, odgrodził się od Trzeciego Świata, nieczuły na to, co dzieje się wokół. Wspólnymi cechami krajów Trzeciego Świata były przeszłość kolonialna i zacofanie gospodarcze. Od przełomu XVIII i XIX w. niewiele się w tych państwach zmienia (wyjątek stanowi Japonia).³⁹ Niestety winę za rozwójowy zastój Trzeciego Świata ponosi również Zachód. System pomocy międzynarodowej dla krajów rozwijających się okazuje się mało skuteczny. A często rezultatem tej pomocy jest wspieranie dyktatorów, którzy wykorzystują ją do umacniania swej władzy.⁴⁰

Głęboki kryzys demograficzny w całej Europie powoduje konieczność sprowadzania nowych rąk do pracy. Europejczycy w ostatnich kilku stuleciach opuszczali Stary Kontynent i kolonizowali wielkie obszary kuli ziemskiej. Dziś to „świat” idzie do Europy. Za kilkadziesiąt lat może być bardziej „kolorowa” i zmienić swe oblicze. Podobnie zmienia się USA – w efekcie napływu Latynosów, i Rosja – w związku z napływem mieszkańców Azji, zwłaszcza Chińczyków. Te miliony emigrantów raczej nie zasymilują się z ludnością rodzimą.⁴¹ Tak jak różnorodność kulturowa i migracje w erze starożytnej i wczesnego średniowiecza legły u podstaw Europy, tak ponowne wymieszanie kultur i pokojowe współistnienie w różnorodności może stanowić podwalinę „nowej” Europy.

Niektórzy twierdzą, że tożsamość europejska wyrosła z chrześcijańskich korzeni. Czyż tak wąsko i wybiórczo rozumiana tożsamość jest warta obrony i kontynuacji? Tożsamość europejska, cywilizacja humanizmu, to raczej wspólna pamięć historyczna i wspólnota wartości, takich jak: wolność indywidualna, w tym wolność sumienia i wyznania, demokracja,

³⁹ W. Beres, K. Burnetko, *Kapuściński: Nie ogarniam świata*, Warszawa 2007, s. 134.

⁴⁰ W. Easterly, *Pomoc zagraniczna dla lajdaków*, tłum. T. Bieroń, „Newsweek”, dodatek „Magazyn Idei” nr 3/2010.

⁴¹ J. Kłoczowski, op.cit., s. 216.

równość wobec prawa, solidarność, prawa mniejszości. To są wartości wyrażające godność osoby ludzkiej, idee humanizmu, na których warto rozwijać cywilizację europejską i ogólnoswiatową.⁴² Chrześcijanie, muzułmanie i ateści, biali i czarni, wszyscy, którzy przestrzegają tych wartości, należą do cywilizacji europejskiej, cywilizacji humanizmu. Mogą razem stworzyć nową Europę, nową cywilizacyjną jakość.

Wielkim problemem Europy w sferze kulturowej i społecznej jest postawa odrzucenia „obcego”. Tymczasem współczesny świat, wskutek przyrostu demograficznego, migracji, rozwoju komunikacji i informacji, jest skazany na zwielokrotnioną obecność „innych”, na zwielokrotnienie kontaktów międzyludzkich i międzykulturowych. Dlatego niesłychanej wagi nabiera stosunek do „innego”, nasz sposób postrzegania innych narodów, ras i religii. To, czy widzimy w nich członków tej samej rodziny ludzkiej, czy wrogów. Na tym polega różnica między ludźmi i społecznościami o mentalności otwartej i zamkniętej. Tolerancja rozumiana jako chęć zrozumienia „innego” czy tylko jako niestosowanie wobec „innego” przemocy. Według ludzi o mentalności zamkniętej, kulturowe otwarcie się na „innego” mogłoby prowadzić do zamazania różnic, wyrzeczenia się własnych poglądów. Takie podejście oznacza okopywanie się na własnych pozycjach, stosowanie postawy biernej wobec „innego”. To, że się kogoś toleruje, znaczy tylko tyle, że się go nie zwalcza, nie zaś, że szuka z nim dialogu. Tymczasem tolerancja powinna zawierać element aktywności wobec „innego”, zainteresowania, jakie wartości wyznaje, wyjścia mu naprzeciw, nawiązanie dialogu. Poznanie likwiduje wrogość wobec „innego”.⁴³

Zaczątkiem (zaczynem) kryzysu, w jakim znalazła się Europa, stał się kryzys państwa narodowego i państwa opiekuńczego. Powstała nowa klasa społeczna – ludzi permanentnie bezrobotnych, bez przyszłości. Dużą grupę tej nowej klasy społecznej stanowi młodzież, świadoma swej beznadziejnej sytuacji, ale bez szans spełnienia zawodowego i zaspokojenia rozbudzonego konsumeryzmu. Ta nowa klasa nie ma reprezentacji w gremiach sprawujących władzę, czuje się wykluczona i zaniedbana, upokorzona i odrzucona, odczuwa naruszenie własnej godności. Gdy ta upośledzona społecznie i bytowo część społeczeństwa przekroczy masę krytyczną wzburzenia i bezsilności, a do tego da się uwieść populistycznym hasłem głoszonym przez polityków czy partie, może dojść do rozruchów i rewolucji. Ci ludzie postrzegają państwo i jego instytucje jako nieprzyjazne i wrogie.⁴⁴

⁴² Ibidem, s. 218.

⁴³ W. Bereś, K. Burnetko, op.cit, s.158–159.

⁴⁴ *Nowy ład światowy*, op.cit.

Kolejny problem Europy to upadek klasy politycznej. Oderwana od rzeczywistości, stała się pełna pychy wobec rządzonych, świadoma bezkarności zarówno prawnej, jak i politycznej. Z pogardą i lekceważeniem odnosi się do społeczeństwa, które daje się oszukiwać obietnicami wyborczymi. Dla klasy politycznej liczy się marketing polityczny i manipulacja. Brak jej natomiast determinacji w naprawianiu rzeczywistości, brak nowych koncepcji modernizacyjnych, nowej myśli politycznej. Kieruje się jedynie doraźnymi celami politycznymi, aby przetrwać czas rządzenia i wygrać kolejne wybory. Następuje negatywny nabór do tej klasy – ludzi cynicznych i bezideowych, gotowych ślepo wykonywać polecenia wąskiego gremium kierowniczego. Członkowie partii, którzy osiągnęli wysoką pozycję, gromadzą wokół siebie „dwór”. Partie zostały niejako sprywatyzowane, pozostają we władaniu pojedynczego przywódcy lub wąskiego grona elity. Do tego dochodzi osłabienie społecznej kontroli nad władzą, jej przedstawicielami i instytucjami. Mamy do czynienia ze zjawiskiem – jak zauważył Ryszard Kapuściński – „*odwrotnego buntu, gdy chodzi o relacje elit i mas. Dawniej to masy buntowały się przeciwko władzy, zwalczały elity, organizowały rewolucje, starając się obalić albo przynajmniej zmienić władze. Dziś mamy proces odwrotny, to elity buntują się przeciwko masom, masy są już im niepotrzebne, do niczego im nie służą. To elity są u władzy, podejmują decyzje, zaspokajają swoje interesy, porozumiewają się globalnie*”.⁴⁵ Sytuacja taka stanowi ewidentny defekt demokracji i legitymizacji przywództwa, wymaga niezwłocznej naprawy, nie tylko w przypadku państwa narodowego, ale również w wymiarze procesów integracyjnych (europejskich i globalnych).

Wyznacznikiem współczesnej cywilizacji europejskiej jest brak autentycznych, wartościowych autorytetów, np. ze świata idei, filozofii, kultury, sztuki, nauki. W mediach królują niepodzielnie „idole”,⁴⁶ czyli „ludzy umysłu” jak je nazywał Francis Bacon. To ograniczenia w postrzeganiu rzeczywistości, mające swe źródło w naturze człowieka, jego osobowości, a także w utartych schematach i symbolach myślenia. Media, zamiast pomagać odrzucać te mylne wyobrażenia o rzeczywistości, częstokroć je utrwalają, a nierzadko potęgują, tworząc schematy typu: demokracja – sprawiedliwość, obcy – zagrożenie, islam – terrorizm, aborcja – cywilizacja śmierci.

W Europie ma miejsce kryzys tradycyjnie pojmowanej religii. Dotyczy to zwłaszcza Kościoła katolickiego, który wciąż traci wiernych. Ludzie wrażliwi, potrzebujący głębokiej religijności, desperacko poszukują uduchowienia, głębokich przeżyć religijnych. Odchodzą od Kościoła, nie znajdując

⁴⁵ R. Kapuściński, *Świat po 11 września. Ryszard Kapuściński w Salonie Profesora Dudka*, „Odra” nr 1/2002.

⁴⁶ A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1995, s. 167.

w nim nic dla siebie. Kościół hierarchiczny jest zbyt daleko od pojedynczego wyznawcy, zbyt zajęty własnymi interesami, walką o dominację, pełen pychy. Feudalna, skostniała struktura Kościoła katolickiego już od dawna nie przystaje do modelu demokracji i koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Proces laicyzacji Europy doprowadzi w końcu do upadku cywilizacji europejskiej – to pogląd nieodosobniony. Tylko czy Kościół katolicki jest w stanie się zmienić?

Islamizacja Europy, która już trwa, będzie się prawdopodobnie z czasem nasilała. We Francji, Niemczech islam jest już drugą religią. Ten proces można dostrzec również w USA i Kanadzie. Rozwiązaniem dla świata nie jest jednak konfrontacyjne zderzenie cywilizacji – jak to wieszczy Huntington – lecz budowanie międzycywilizacyjnego zrozumienia, łagodzenie napięć i zwalczanie stereotypów. Nie wszyscy optymistycznie widzą pokojową koegzystencję chrześcijaństwa i islamu. Historyk brytyjski Michael Burleigh wyraża obawę przed nadejściem Eurabii. Twierdzi, że wielokulturowość w Europie się nie sprawdza, powstają enklawy prawne i terytorialne islamu. Europa powinna jego zdaniem zachować tożsamość chrześcijańską, a 20-milionowa mniejszość islamska to forpocza wojującego islamu.⁴⁷ Należy zauważyć, że napięcia występują nie tylko między światami chrześcijańskim i islamu, ale również między kościołami chrześcijańskimi – prawosławnym i katolickim.

Wielką wartość cywilizacji europejskiej stanowi człowiek, jego humanistyczna osobowość i historyczna świadomość. Poważnym zagrożeniem dla osobowości ludzkiej jest telewizja i wszechobecny Internet. Nadmiar informacji utrudnia życie i powoduje permanentne przemęczenie umysłu. Lawinowy napływ danych przesłania to, co ważne dla człowieka i społeczeństwa, powoduje utratę poczucia bezpieczeństwa, stabilnego osadzenia w otoczeniu rodzinnym, zawodowym, ale również w środowisku społecznym. Rosnąca złożoność świata i tempo zmian pogłębiają dezorientację i osamotnienie. Osłabianie bądź zrywanie więzi rodzinnych i społecznych, odchodzenie od życia w małych ojczyznach (regionie, mieście, gminie, wsi) rodzi poczucie frustracji i bezradności. Tymczasem ludziom potrzebna jest świadomość, że mogą mieć na coś wpływ.⁴⁸ Postęp i globalizacja, a w konsekwencji unifikacja, oznacza niestety uwikłanie człowieka, grup społecznych, całych społeczeństw i wreszcie państw w coraz bardziej złożoną sieć powiązań i zależności. Remedium na taki stan rzeczy wydaje się odnowienie

⁴⁷ M. Burleigh, *Święta racja. „Świeckie religie” XX wieku*, tłum. M. Jatzczak, Warszawa 2011, s. 455–460.

⁴⁸ R. Kapuściński, *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XIX wieku*, wybór tekstów i wstęp K. Strączek, Kraków 2008.

relacji międzyludzkich i więzi społecznych w ramach społeczeństwa obywatelskiego, które należy wszechstronnie propagować i rozwijać. Zadania nie do przecenienia w tym zakresie spoczywają na mediach i instytucjach edukacyjnych.

Zakończenie

Warunkiem pierwszym i niezbędnym istnienia i rozwoju cywilizacji europejskiej jest utrzymanie pokoju, który „stanowi wewnętrzny warunek funkcjonowania każdej polityki. Co więcej, zachowanie pokoju oznacza zapewnienie politycznej zdolności do działania, czyli możliwości samostanowienia politycznego społeczeństw”.⁴⁹ Trwanie wspólnoty politycznej wymaga jednak odpowiedzialności za wspólne dobro. Czy Europa jest w stanie poprowadzić świat do stanu „wiecznego pokoju” w pojęciu Kanta, światowego obywatelstwa? Triumf europejskiej „pokojoyej mentalności” lub „pokojoyego ducha”, po minionych okresach wielkich wojen, stanowi atut nie do przecenienia w określeniu roli Europy w kształtowaniu regionalnego i światowego pokoju. Może przyszłość tak pożądanego porządku międzynarodowego leży również w zmianie języka? Może należy mówić raczej o ładzie pokojowym, pracy dla pokoju, wychowaniu dla pokoju, polityce pokoju? Termin „pokój” określałby bezpieczeństwo w wymiarze rozszerzonym, obejmującym problemy dotyczące jakości ludzkiej egzystencji.⁵⁰

Priorytetem współczesnej polityki europejskiej powinno być budowanie zaufania i współpracy między cywilizacjami. W tym kontekście uzasadnione i wskazane jest przeciwdziałanie konfliktom lub ich rozwiązywanie na granicy cywilizacji (np. między Izraelem i Palestyńczykami), a nawet w ramach danej cywilizacji (np. w byłej Jugosławii, Iraku, Afganistanie, Ruandzie, Sudanie). Potrzeba przy tym jednakowej miary w działaniach w imię demokracji i humanitaryzmu, bez zakłamania wynikającego z partykularnych interesów. Przyszłość świata to nie konfrontacja chrześcijaństwa i islamu, zderzenie cywilizacji Zachodu i Wschodu, wzajemna wrogość lub nawet wojna. Przyszłość świata, świata pokoju, to wzajemne poznanie, tolerancja i współpraca.

⁴⁹ J.E. Ziółkowska, *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*, Warszawa 2009, s. 201.

⁵⁰ T. Nowak, *Rola Unii Europejskiej w kształtowaniu ładu międzynarodowego w: Polska prezydencja w Unii Europejskiej*, red. J. Nadolska, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010, s. 520.

Europa musi patrzeć w przyszłość. Siłą kultury europejskiej zawsze była zdolność do zmian i żywotność, wielość koncepcji ideowych i modernizacyjnych. Europa musi najpierw pomyśleć o umocnieniu ładu politycznego, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. W nowym, szybko rozwijającym się i zmieniającym świecie tylko silna Unia Europejska pozwoli Europie stawić czoła nowym wyzwaniom, ponieważ pojedynczych państw na to nie stać. *„Rozbicie Unii na skrajne nacjonalizmy, podnoszące archaicznie rozumianą suwerenność państwa jako postulat zasadniczy, byłoby katastrofą i powtórny, po wieku XX, samobójstwem europejskich narodów”*.⁵¹ W świetle procesów politycznych i gospodarczych zachodzących w świecie można założyć, że tylko federalizacja Unii Europejskiej oraz wzmocnienie integracji politycznej, a także dalsze rozszerzenie, w tym o Turcję i Ukrainę, pozwoli na wyrwanie się Europy z cywilizacyjnego impasu.

Pilną koniecznością wydaje się modernizacja państwa narodowego, dzięki której społeczeństwa będą zdolne zarówno do rezygnacji z dawnych struktur, jak i do zmiany mentalności. Umożliwi to ich otwarcie na nowe „twory”, obejmujące wielkie regiony i polityczne wspólnoty, takie jak Unia Europejska. Zaistnienie wspólnego europejskiego porządku prawnego i ładu pokojowego wymaga budowania europejskiej republiki na zasadzie federacyjnej. Zdaniem Tadeusza Klementewicza federalizację Unii Europejskiej, czyli powstanie państwa europejskiego, mogłyby przyspieszyć przejście przez euro roli pieniądza światowego i realizacja na forum ONZ programu zmian ustawodawstwa przeorientowującego gospodarkę światową na rozwój zrównoważony. Europa odzyskałaby wtedy pozycję lidera przemian cywilizacyjnych.⁵²

Europa reprezentuje wysoki stopień instytucjonalizacji współpracy międzynarodowej dzięki członkostwu większości państw w takich organizacjach jak NATO, OBWE, Rada Europy, a zwłaszcza Unia Europejska. Ten unikalny w skali świata model integracji i współpracy regionalnej wart jest promowania na całym świecie.⁵³ Wydaje się jednak za wskazane tchnąć w dotychczasową architekturę wielostronnej współpracy europejskiej i paneuropejskiej ducha funkcjonalności i efektywności. Nowa multilateralna formuła działania mogłaby uwzględnić pogłębienie wszechstronnej współpracy Unii Europejskiej z USA, Kanadą i Rosją, a także zdecydowane jej rozszerzenie na państwa kluczowe w międzynarodowym

⁵¹ J. Kłoczowski, op.cit., s. 216.

⁵² T. Klementewicz, op.cit., s. 145.

⁵³ P.J. Borkowski, *Tożsamość międzynarodowa UE w świetle koncepcji ról międzynarodowych*, „Przegląd Europejski” nr 1/2009, s. 69.

układzie sił oraz możliwości modernizacyjnych (np. Japonię, Chiny, Indie, Brazylię).

Europa ma olbrzymi kapitał utrwalonych wartości humanizmu, którego nie można zaprzepaścić, lecz należy wykorzystać do rozwoju cywilizacyjnego. Może to zatem Unia Europejska, reprezentująca najbardziej zaawansowany model integracji, zapoczątkuje nowy typ organizacji świata XXI w.? Stworzy nową jakość w prawie międzynarodowym i utrwali praktykę pokojowej dyplomacji. Jeśli cywilizacja europejska nie znajdzie właściwej odpowiedzi na wewnętrzne i zewnętrzne wyzwania i zagrożenia, to może się okazać, że degradacji wartości humanizmu i upadku demokracji nie uda się powstrzymać.

Abstract

Prospects for European civilization

Summary: European civilization, or Western one in broader notion, ceases to perform a dominant role in the world. The civilizing mission of Europe gradually comes to a close. The greatest in the world's history European project of peaceful integration is losing its momentum of modernization. In the face of growing pressure for economic competitiveness, liberal democratic and free-market constitutional fundamentals of Western world appear to lose the previous quality of development. There are many social, economic and cultural phenomena and processes in Europe and the world that threaten the principles of humanism and democracy. The aforementioned tendencies may constitute a ground for conflicts and intra-civilizational confrontations, as well as give impulse to form a peaceful coexistence in the name of cooperation in multi-cultural, multi-religious and multi-racial world. The fate of European civilization and its place in the world's great transformation will depend to a great extent on the chosen way of solving European and global problems.

